№ 5. Dąbrowa Górnicza, Sroda 5-go Stycznia 1916 r. Rok II.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów niepłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle

Ogłoszenia oblicza się po 20 hal., 20 fen. (10 kop.) za wiersz petitowy

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. Szosowa № 9.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 4 stycznia.

Ciężkie straty Moskali.

Sukces na froncie włoskim.

Gwałty aliantów w Soluniu.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

Dalsze klęski Moskali.

Walka w Galicyi wschodniej trwa dalej.

Nieprzyjaciel ponawiał wczoraj z wielkim nakładem sił próby przerwania frontu pod Toporowcami na granicy bessarabskiej. Niepowodzenie jego było takie samo, jak w dniach poprzednich. Ataki rosyjskie zostały wszędzie odparte, po części w długotrwałej i krwawej walce na bagnety. Szczególnie zaciekle walczył żołnierz z żołnierzem w rozstrzelonych rowach przy leśniczówce na wschód od Barańcza, gdzie waraździński pułk piechoty okrył się nadzwyczajną chwałą.

Podobnie, jak na froncie bessarabskim, zawiodły także ataki nieprzyjaciela na północny wschód od Okna i przeciw szańcom mostowym pod Uścieczkiem, a także wszystkie, ponawiane z wielką uporczywością próby Moskali wtargnięcia w nasze rowy w okolicy na północny wschód od Ruczacza.

Straty nieprzyjaciela przedtem i teraz były niesłychanie wielkie. W pewnym odcinku, szerokim na 10 klm., naliczyliśmy przed naszym frontem 2,300 trupów rosyjskich. Poszczególne bataliony rosyjskie, które ruszyły do walki w sile 1,000 ludzi, wróciły—według własnych rosyjskich raportów—w liczbie 130 ludzi. Liczba wziętych do niewoli Moskali w dniach ostatnich na północny wschód od Buczacza **przekracza 800.**

Nad górną Ikwą wojska grupy armii jen. Böhm Ermollego zestrzeliły latawiec rosyjski. Załoga z 2 oficerów dostała się do niewoli.

Na froncie włoskim.

W południowym Tyrolu i na froncie Dolomitów toczyły się znowu walki działowe.

Nasi lotnicy obrzucili bombami magazyn nieprzyjacielski w Ala.

Miejscowość Malborgeth była znowu z ciężkich armat ostrzeliwana. Także w zagłębieniu Flitschu i w okolicy Krnu krzątała się artylerya nieprzyjacielska.

Na północ od Dolje wojska nasze wzięły wczoraj rano rów nieprzyjacielski, o który następnie toczyły się zacięte walki. Trzy kontrataki włoskie zostały odparte.

Na wyżynie Doberdo przychodzi codziennie na poszczególnych częściach frontu do walk na granaty ręczne i miotacze min.

Na Bałkanach.

Nic nowego. Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na żadnym z frontów bojowych nie zdarzyło się nic znaczącego.

Przesilenie w Czarnogórze.

WIEDEŃ 4 stycznia. (T. B. K.). Donoszą z Cetynii: Gabinet podał się do dymisyi. Dotychczasowy minister skarbu Muskowic otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu.

Dalsze gwałty aliantów.

BERLIN 4 stycznia. (T. B. K.). Biuro Wolffa donosi z Aten: Alianci uwięzili wczoraj w Soluniu 1,000 obywateli nieprzyjacielskiej grupy mocarstw. Bezwzględne postępowanie jen. Sarrail i wzgarda dla praw zastrzeżonych wywołały w całej publiczności wielkie rozgoryczenie. Ucisk, na jaki pozwalają sobie państwa aliansu, staje się coraz nieznośniejszym.

Niebezpieczne zdenerwowanie Francuzów.

BERLIN 4 stycznia. (T. B. K.). Biuro Wolffa donosi z Aten: Jen. Sarrail kazał uwięzić norweskiego konsula jeneralnego Seefeldera.

UWAGI NAD MOŻLIWOŚCIAMI PRZYSZŁEGO UKŁADU EUROPY.

VI

Na osobną uwagę zasługuje wspomniane w poprzednim artykule mimochodem zachowanie się magnateryi polskiej.

Rola magnatów w każdym narodzie ważna jest i poważna. Rody magnackie, dzięki stosunkom swoim i fortunie, wywierają ogromny wpływ na losy narodów, do których należą. Wpływ ten bywał bardzo różnorodny. Bardzo często spotykał się z surową oceną historyków, chociaż bezstronność każe przyznać, że bywał on także korzystny i dodatni. Nie sięgając do obcych przykładów, możemy stwierdzić to samo w historyi narodu polskiego. Dzieje Polski znają postać Jaksy z Miechowa, krzewiciela dobroczynnej kultury na ziemiach Piastowskich. Potężny magnat Konstanty ks. Ostrogski był równie dzielnym hetmanem, jak i opiekunem cywilizacyi. Znamy wszyscy prześliczną fundacyę Ossolineum we Lwowie, dzieło magnata polskiego. Stanisław Żółkiewski był może jednym z najczcigodniejszych magnatów, jakiego znają dzieje narodu.

Gdy jednak patrzymy wstecz w nasze dzieje, widzimy rzecz charakterystyczną, że w wieku XVII-ym prawie kończą się zasługi magnatów dla naszego narodu. W czasach rozbiorowych znamy już tylko jedno wybitne nazwisko magnackie Ignacego Potockiego, współtwórcy Konstytucyi 3-go maja, po rozbiorach znamy już bodaj jednego tylko magnata, silnie współczującego z narodem, a to ks. Adama Czartoryskiego, członka Rządu narodowego za powstania Listopadowego. W dzisiejszej wojnie światowej magnaci znaleźli się prawie w całości poza obrębem czynu, ożywiającego duszę narodu.

To zachowanie się magnatów polskich, począwszy od schyłku wieku XVII-go, dało powód do dość powszechnej opinii, że magnaci polscy są najmniej patryotyczni w porównaniu z magnatami innych narodów. Pierwszym człowiekiem w Polsce, który wypowiedział sąd bezwzględnie potępiający magnatów polskich (pomijam satyryka Klonowicza), był wielki miłośnik narodu polskiego, ks. Stanisław Staszic. Zarzucał on magnatom: wystawienie korony polskiej na sprzedaż wolnej elekcyi, zrywanie sejmów, zniszczenie autorytetu rządu polskiego przez bunty i rokosze przeciw własnym królom, wprowadzanie do kraju wojsk nieprzyjacielskich przeciw własnej ojczyźnie, ogłupienie szlachty, ucisk ludu miejskiego i wiejskiego, oraz rzecz najstraszniejszą: rozbiory kraju.

Nie wchodzę w tej chwili w pytanie, czy sąd Staszica jest całkowicie objektywny, czy też jest podyktowany namiętnem tylko uczuciem patryotycznem. Kto zna dzieje narodu dawne i dzisiejsze, ten znajdzie sam odpowiedź. Przypominam tylko przy sposobności surowe sądy poetów: Malczewskiego w obrazie wojewody, Mickiewicza w obrazie Horeszki, Słowackiego w obrazie Sieniawskiego i Kossakowskiego, Wyspiańskiego w obrazie Branickiego.

Chcę podkreślić rzecz inną i z innego stanowiska. Magnaci polscy posiadali wyższą kulturę niż mniejsi od nich w narodzie. Magnatów obsypywała Polska buławami, prymasostwami, pieczęciami i starostwami. Magnaci tedy mieli — biorąc rzecz drastycznie — daleko większe obowiązki względem dobroczynnej dla siebie ojczyzny, niż inni w narodzie. Magnaci mieli obowiązek dbać o jej trwałość i istnienie. Tymczasem nie podlega żadnej wątpliwości, że w pewnym okresie naszych dziejów magnaci polscy zaczęli prowadzić politykę wyłącznie rodową, ze szkodą dla sprawy ojczystej. Ta polityka rodowa kazała rokoszować Zebrzydowskim i Lubomirskim, sprowadzać Szwedów Radziwiłłom, Radziejowskim i Opalińskim, sprowadzać Moskali Szczęsnym Potockim, Rzewuskim, Branickim i innym. Ta polityka rodowa poprowadziła magnatów na obce dwory i kazała im knuć spiski przeciw własnej ojczyźnie. Ta polityka rodowa teroryzowała uboższą szlachtę, którą zmuszała do „trzymania się klamki pańskiej", demoralizowała zatem szerokie warstwy narodu. Magnaci polscy popełnili ciężkie grzechy względem własnej ojczyzny.

Ale najcięższym był ich grzech jeden: ekspatryacya wewnętrzna; niepoczuwanie się do obowiązków wobec własnego narodu, z czem łączył się nierozdzielnie wynikający z tego samego źródła brak godności narodowej. Magnaci innych narodów skupiają niejako w sobie poczucie godności narodowej, czują się odpowiedzialni za kulturę narodu, starają się być jego przewodnikami duchowymi. Magnaci polscy (pomijam nieliczne szlachetne wyjątki) już dawno o tem zapomnieli. Magnaci polscy pierwsi wyzulisię z obowiązku pomagania swemu narodowi w wypełnianiu misyi cywilizacyjnej i posłannictwa dziejowego. W chwili najcięższego dla Polski przełomu dziejowego, pod koniec w. XVIII-go, magnaci nasi, udający tak często prawomyślność katolicką, stanęli prawie wszyscy po stronie Moskwy, po stronie największego wroga kultury łacińskiej i polskiego przeznaczenia w Europie. Można powiedzieć inaczej, że oni pierwsi zmoskwiczyli się duchowo, co zresztą stało w ścisłym związku z ich już dawniejszą ekspatryacyą wewnętrzną. Był to niezmiernie ciężki grzech ducha, bo ubliżający samemu poczuciu człowieczeństwa, stwierdzający zupełny zanik nie tylko godności narodowej, ale nawet indywidualnie ludzkiej.

A dzisiaj? Na cóż patrzymy w czasach wojny dzisiejszej? Gdzie tkwi źródło bierności, skąd wychodzą zamachy na czyn narodowy? W szeregach francuskich, angielskich, niemieckich, rosyjskich, austro-węgierskich i innych widzimy kwiat młodzieży magnackiej. Ilu młodych magnatów mamy w szeregach legionowych, ilu starszych magnatów mamy przy działaniu N. K. N.? Wszakże dla narodu naszego niema innych prawideł, niż dla postronnych narodów europejskich. Dlaczegóż u nas inaczej, niż gdzieindziej? Zastanówmy się nad tem głęboko.

Naród polski jest wdzięczny, a dla magnatów swoich miał zawsze słabość, nawet nieuzasadnioną. Dlaczego magnaci nie przychodzą do narodu? Dlaczego nie tylko nie chcą współuczestniczyć w czynie, ale jeszcze polityce czynu przeszkadzają? Dlaczego jako ludzie wysokiej kultury nie chcą przypomnieć sobie wielkich dziejów własnego narodu z epoki Jagiellonów; dlaczego jako Euro-

pejczycy nie chcą dopomóc narodowi do odbudowania strażnicy kulturalnej na północnym wschodzie Europy? Czy chcą przyjść do narodu dopiero po zaszczyty, gdy ofiarna krew Legionów wywalczy Polsce wolność i niepodległość? Wszakże nie byłoby to zgodnem z poczuciem godności prostego nawet człowieka, nie dopiero magnata...

Jeszcze czas! W wielkim procesie czyszczenia się duchów wszyscy mogą dusze swoje na czyste przemienić i szlachetne. Ojczyzna woła wszystkich, prosi wszystkich o pomoc dla siebie! Dziś czas nawet na naprawienie rodowych zbrodni rozbiorowych, bo ogień miłości wypala wszelkie przewiny. Jeszcze czas!

Poruszyliśmy sprawę tak przykrą i delikatną, bo jest to rzecz konieczna. Europa zostanie ułożona na nowo. Polska obejmie swoją rolę strażnicy kulturalnej w związku z środkową Europą, jako całość osobna i niepodległa. Nie jest już dzisiaj obojętnem, jaki duch w tej przyszłej Polsce będzie panował: czy duch świadomego pełnienia posłannictwa dziejowego, czy wrażliwy na pokusy materyalne wschodu duch polityki rodowej... Nie łudźmy się, że sąsiedzi nasi tego nie wiedzą i nad tem się nie zastanawiają. Głupiec tylko zasłania sobie oczy przed prawdą i łudzi się blichtrem i pozorami. Zdrowy człowiek i zdrowy naród patrzą na rzeczy prosto i jasno, bo tylko wtedy mogą uczestniczyć świadomie i skutecznie w przyszłym układzie Europy, jaki nastąpi.

(c. d. n.). *Dr. Michał Janik.*

Władze Legionów Polskich.

Legiony polskie obejmują trzy pełne Brygady, a czwarta znajduje się w stadyum organizowania.

Naczelna Komenda Legionów: Karol Trzaska-Durski, marszałek polny—porucznik. Adjutant: August hr. Krasicki porucznik ułanów. Szef Sztabu: kap. Włodzimierz Zagórski. Zastępca Szefa Sztabu: kap. Franciszek Kleeberg.

Komenda I Brygady: Brygadyer Józef Piłsudski. Szef Sztabu: podpułk. Kazimierz Sosnkowski.

Komenda II Brygady: Pułk. Ferdynand Küttner. Szef Sztabu: kap. Towarek.

Komenda III Brygady: Pułk. Wiktor Grzesicki. Szef Sztabu: rotmistrz Filip Kochański.

Kancelarya Sztabu Legionów Polskich: Szef kancelaryi sztabowej: kap. dr. Michał Wyrostek. Referent spraw personalnych: kap. Zygmunt Dzwonkowski. Zastępca: chorąży Ludwik hr. Morstin.

Komendanci pułków piechoty: Komen. I pułku: podpułk. Edward Rydz (Śmigły). Komen. II pułku: pułk. Maryan Januszajtis-Żegota. Komen. III pułku: podpułk. Henryk Minkiewicz. Komen. IV pułku. pułk. Bolesław Roja. Kom. V pułku: major Leon Berbecki. Komen. VI pułku: major Witold Rylski (na urlopie). Pułkiem VI dowodzi obecnie podpułk. Mieczysław Neugebauer (Norwid).

Artylerya Legionów Polskich: Obejmuje: Pułk artyleryi pod komendą majora Ottokara Brzeziny (Brzozy). Pułk ten dzieli się na 2 dywizyony: I, pod komendą kap. Mieczysława Jełowickiego, II, pod komendą kap. Marcelego Śniadowskiego.

Dywizyon pierwszy obejmuje baterye: I pod komendą por. Jana Bolda. II pod komendą por. Włodzimierza Łapickiego. III pod komendą por. Kaspra Wojnara.

Dywizyon drugi obejmuje baterye: IV pod komendą kap. Władysława Rożena. V pod komendą por. Maryana Bolesławicza.

Do drugiego dywizyonu należy też niedawno sformowana baterya konna pod komendą por. Edmunda Kownackiego (Knolla), której zadaniem jest współdziałanie z kawaleryą rotmistrza Beliny-Prażmowskiego.

Ponadto istnieje Grupa artyleryi kap. Jełowickiego, obejmująca: 1) baterye dział szybkostrzelnych 37 m/m-owych (t. zw. ekwadorów) pod komendą por. Wiktora Gosiewskiego. 2) kadrę artyleryi pod komendą por. Konrada Kosteckiego. 3) baterye szkolną w Kaiser-Ebersdorf pod Wiedniem pod komendą podpor. Romana Glinieckiego.

Baterya Legionów obejmuje działa szybkostrzelne nowego systemu o kalibrze 8 cm. i odpowiednie kolumny amunicyjne. Przy każdej bateryi Legionów znajduje się najczęściej po 4 oficerów i około 160 podoficerów i żołnierzy z odpowiednią ilością koni i taborów.

Komenda pułku kawaleryi: Pułk ten obejmuje dotychczas 8 szwadronów jazdy i 2 kadry. Komendanci dywizyonów jazdy polskiej: I dywizyon: major Władysław Belina-Prażmowski. II dywizyon: rotmistrz Jan Dunin-Brzeziński. III dywizyon: rotmistrz Julian Ostoja.

Komendanci szwadronów jazdy: Porucznicy: Gustaw Dreszer (Orlicz). Janusz Głuchowski. Władysław Długoszewski (Wieniawa). Dr. Józef Dunin-Borkowski. Stanisław Rubiński. Jan Pryziński. Kazimierz Zieliński. Chor. Józef Mączka, komendant plutonu kawaleryi sztabowej.

Komenda kadry kawaleryi: Porucznik Albert Kordecki.

Komenda Kompanii technicznej: (Pionierzy, saperzy, telegrafiści). Por. Włodzimierz Hellman.

Komenda saperów I Brygady: Por. Mieczysław Dąbrowski.

Oddział telefoniczny przy Komendzie Legionów: Kap. Kazimierz Drewnowski.

Komenda Grupy Legionów Polskich: Pułk. Zygmunt Zieliński. Adj. por. Zygmunt Pomazański. Szef sztabu kapitan Jan Jakubowski. Referenci: Podpor. Mieczysław Jarosz, Chorąży D-r. Bronisław Pawłowski. Chorąży D-r. Juliusz German. Referent sanitarny por. D-r. Nadolski.

Departament Wojskowy N. K. N.: Szef Departamentu podpułk. Władysław Sikorski. Adj. szefa podpor. Stanisław Burzyński. Zastępca szefa w sprawach wojskowych: por. Alfred Biłyk. Kierownik kancelaryi wojskowej: sierżant Artur Semis.

Stacye zborne i transportowe Legionów: Oficerowie placu. Zadaniem ich jest zbieranie legionistów, wyleczonych z ran w szpitalach i odsyłanie ich do pułków, zapadłych zaś na zdrowiu do domów dla ozdrowieńców, albo do stacyi klimatycznych, względnie przedstawianie ich do superrewizyi. Stacye takie, których kierownicy pełnią również obowiązki oficerów placu, znajdują się w miastach:

Budapeszt, IV. Muzeum Körut 12: Kapitan Stefan Pasławski.

Lublin: komendant placu por. Franciszek Boczarski.

Morawska Ostrowa: kom. d-r Eugeniusz Malisz, porucznik.

Piotrków, ul. Rokszycka 20. Podpor. Władysław Dunin-Wąsowicz.

Wiedeń, X. Laimeckergasse 17, komendant kapitan Aleksander Rittner.

Kraków, ul. Grodzka 52. por. Stefan Żorański.

Przemyśl: Major Zaleski.

Praga: Podpor. Mioduszewski.

C. i k. Sąd polowy Legionów: Szef c. i k. podpułk. Stanisław Krzyżanowski. Audytorzy: por. dr. Tadeusz Dwernicki, por. dr. Jan Krzemiński i dr. Sikorski.

Intendantura Legionów: Szef intendantury c. i k. kap. Ferdynand Zankl. Szef intendantury I Brygady: kap. Aleksander Litwinowicz, szef intend. II Brygady: c. i k. kapitan Alojzy Cimala, szef intend. III Brygady por. Stefan Torma.

Prowiantura Legionów: Szef prowiantury przy Komendzie Legionów: por. Albin Chęciński (Kita).

Tabory sztabowe: Komend. chor. Mieczysław Michałowski.

Służba sanitarna Legionów: Szef sanitarny: d-r Wojciech Rogalski. Naczelny lekarz I Brygady, D-r Stanisław Roupert. Naczelny lekarz II Brygady, D-r W. Lörincz. Naczelny lekarz III Brygady, Dr. Emil Bobrowski.

Szef sanitarny Departamentu Wojskowego: Porucznik D-r Marcin Woyczyński.

Kapelani Legionów: (w randze kapitanów). Ks. Władysław Antosz. Ks. Henryk Ciepichał. Ks. d-r Józef Gilewicz. Ks. Kosma Lenczowski. Ks. Józef Panaś. Ks. Cyryl Strzemecki. Ks. Jan Tomaszkiewicz. Ks. Stanisław Żytkiewicz.

O! wy pieśni twórcie siły.

O! wy pieśni, czy wy macie
Tak potężnych uczuć tony,
Co uderzą w wszystkie dzwony
Po tych naszych synów stracie?

O! wy pieśni, czy kaskada
Wszech akordów waszej lutni
Odda męki tych, co smutni
Patrzą, gdy grom w życie pada?

O! wy pieśni, czy wy znacie
Rum zgliszcza i pustynie,
Morze klęsk, co łzami płynie
Po żałobnej ziemi szacie?

O! wy pieśni, twórcie siły,
By zasklepić serca blizny;
Duch ginących dla ojczyzny
Niech szybuje nad mogiły.

Ewelina G.

KRONIKA.

Odpowiedź papieża na adres biskupów polskich. Dnia 30 grudnia otrzymał arcybiskup lwowski, ks. dr. Bilczewski następujące pismo:

Czcigodnym Braciom Arcybiskupom i Biskupom Galicyi Benedykt PP. XV.

Czcigodni Bracia! Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo!

Ze wspólnego waszego listu płynie ku Nam to samo przykładne przywiązanie i cześć, która — jak Nam wiadomo — wyróżnia nie tylko biskupów, ale i duchowieństwo całe i lud katolickiej Polski. A nie myślcie, Czcigodni Bracia, jakobym w miłości i oddaniu chciał się wam dać wyprzedzić. Od dawna bowiem tkwi w mej duszy umiłowanie narodu waszego zgoła osobliwe, które dziwnym sposobem wzrasta teraz, na widok tych licznych a ciężkich nieszczęść, co was skutkiem tej wojny już prawie przygniotły. Zwróciły one, jak wiecie, ojcowskie me ku wam współczucie i nad jednem tylko boleję, że czynna pomoc z mej strony nie mogła dorównać wszystkiemu, czego całem, gorącem sercem wam życzę. Atoli nie ustaję nigdy w modłach moich do Boga nieprzebranego w miłosierdziu, aby wam, Czcigodni Bracia, i całej Polsce z pomocą pospieszyć raczył, by i gorycz dni teraźniejszych złagodził i wszystkie słuszne pragnienia wasze zaspokoił.

Błogosławieństwo apostolskie, które wam wszystkim, Czcigodni Bracia, jak i Duchowieństwu i oddanemu waszej pieczy ludowi, miłościwie w Panu udzielamy, niechajże wam będzie łaski i opieki Bożej poręką, a mojej życzliwości dowodem.

Dan w Rzymie u św. Piotra 10 grudnia 1915, w drugim roku naszego Pontyfikatu. Benedykt PP. XV.

Uregulowanie poborów legionistów. Rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej z dnia 4 grudnia 1915 r. Il., nr. 6879 postanawia: Mianowanie komendantów plutonu (XI i XII klasa rangi) przysługuje w Legionie polskim tylko komendzie Legionu (Marszałek polny por. Durski), podczas gdy wszystkie dalsze przeniesienia oficerów w Legionach do wyższej aniżeli ranga komendanta plutonu, przysługuje wyłącznie naczelnej Komendzie armii.

W uzupełnieniu wspomnianego rozporządzenia po porozumieniu z naczelną Komendą zarządza się, iż oficerowie i podoficerowie Legionu i Legioniści mają być w swych poborach zrównani z osobami c. i k. siły zbrojnej: brygadyer Legionu z osobami VI klasy rangi, komendant pułku Legionu z osobami VIII klasy rangi, komendant batalionu z osobami IX kl. rangi, komendant kompanii (szwadronu, bateryi) Legionu z osobami X kl. rangi, komendant plutonu Legionu z osobami XI kl. rangi, chorąży Legionu z osobami XII kl. rangi.

Podoficerowie Legionu: zastępcy komendantów plutonu równi wachmistrzom, komendant linii tyralierskiej kapralowi lub komendantowi plutonu, Legionista starszemu żołnierzowi i żołnierzowi bez szarży.

Święta katolickie w roku 1916. W roku 1916 zachodzi ten niezwykły układ, że żadne ze świąt katolickich nie przypada na niedzielę. Rok 1916 będzie miał zatem z niedzielami 68 dni świątecznych.

LEON RYGIER.

Sen o odrodzeniu.

(Dokończenie).

Boże drogi!... Gdy człowiek pomyśli o tej straszliwej niesprawiedliwości, która efekciarstwo takiego kabotyna, jak Andrejew, narzuca podziwowi Europy, wówczas gdy dzieła Wyspiańskiego (nawet kosmopolityczne jego dramaty greckie!), nie mogą znaleźć tłomacza na żaden z języków kultury nowoczesnej, — wówczas dopiero czuje się całe nasze upośledzenie.

Kipling zachwyca świat cały — a Sieroszewski dwanaście lat młodości spędza wśród Jakutów! Żeromski znany jest jako autor „Dziejów Grzechu“, a „Duma o hetmanie“ i „Róża“ muszą pozostać dla cudzoziemca na zawsze niezrozumiałemi! Kto w Europie pozna kiedy skarby, zawarte w „III-ej części Dziadów“ lub w „Królu — Duchu?“ A przecież już George Sand oddała hołd Mickiewiczowi za jego obrazy męczarni narodowych. Posłuchajmy tylko:

— „Obrazy te są takie, jakich ani Byron, ani Goethe, ani Dante nie byliby mogli namalować. Może i sam Mickiewicz miał w życiu swem jedną tylko chwilę tego nadnaturalnego natchnienia. Prześladowanie, cierpienia i wygnanie rozwinęły w nim siły, nieznane mu przedtem! Od czasów proroków Syonu, od czasu ich łez i jęków, żaden głos nie wzniósł się z taką siłą, aby opiewać przedmiot tak ogromny, jakim jest upadek narodu“.*)

Jakie możliwości twórcze zawarte są dziś jeszcze w łonie Polski, któż jest w stanie przewidzieć!? Ale nieszczęściem naszem jest, że my sami, my sami nie umiemy ocenić własnego geniuszu. Niewola nauczyła nas już pokory — i szyderstw z „romantyzmu“. Gdy młodzi pisarze, zapatrzeni w postać Piłsudskiego, jako w źródło odrodzenia ducha polskiego, wielbią czyn jego przedziwny w pieśniach nowych, zarzuca im się „przedwczesne tworzenie legendy“. A jednak — ta „przedwczesna legenda“ właśnie to pierwszy wyłom w chińskim murze jakim odgrodzili nas od Europy mongolscy dusiciele naszej chwały.

Ale dość skarg! Nie o nie chodzi. Pisząc te słowa, mam inny cel przed sobą: chcę w narodzie obudzić godną jego tradycyi dumę! Chcę, aby zrozumiał, że wolność jest mu potrzebna nie tylko dla rozwoju ekonomicznego, ale i dla roli kulturalnej, jaką może i powinien odegrać. Ta duma powinna mu być powietrzem, którem oddychając, odrodzi się jego schorzały w lochach podziemi duch. W tej nowej atmosferze wyginą miazmaty, zatruwające świeżą krew narodu. Nie ośmieli się byle pismak z obozu Dmowskiego pluć z zapłotu na twórcę „Ludzi bezdomnych“ za jego rzekomą... pornografię. Nie rzuci już „neopozywistyczny“ p. Nowaczyński pogardy godnych słów: „Pluję na waszą romantyczną trójcę!...“ Przestanie denuncyować Niemojewski „Sen o szpadzie rycerskiej“.

Wolność stanie się potrzebą narodu, stanie się nią w tym samym stopniu, co chleb i woda. Wyjdzie Polska „do boskich swoich prac“, wyjdzie „w towarzystwie Anioła“, którym jest — jej geniusz twórczy.

Wyjdzie z ciemnicy swej, jak święty Piotr na tryptyku Rafaela w Watykanie.

— — — — — — — — — —

Powiedzą mi, że uniosłem się nieuzasadnioną ambicyą narodową, że jestem „szowinistą“. Że śnię o wielkich pracach Polski, gdy tej Polski jeszcze niema. Że chcę uczynić Kraków i Warszawę, Florencyą i Rzymem nowoczesnego świata.

Odpowiem na to słowami Mistrza Olafa z dramatu Strinberga: — „Celuj w obłoki, a trafisz w skrawek lasu. Nie zważaj na wezwanie śmierci: wszystko będzie dobrze! Inaczej bowiem państwo tysięcy lat, państwo wolności, nie nadeszłoby nigdy!“

Wobec takich haseł nie dziwię się roli, jaką w literaturze nowoczesnej odegrała Młoda Skandynawia.

*) Essai sur le drame fantastique (Goethe, Byron, Mickiewicz). Revue de deux mondes, Décembre, 1839.

Księgarstwo polskie podczas wojny. Znany bibliograf M. Rulikowski przeprowadził w początkach minionego roku ankietę, dotyczącą materyalnego stanu naszego księgarstwa. Z zestawień jego dowiadujemy się, że przeciętnie wydawano w Polsce w ostatnich, trzech latach po trzy i pół tysiąca dzieł rocznie, czyli około 10.000.000 egzemplarzy rocznie z przeciętną wartością 2,230,000 rb. Na piętnaście firm, które przysłały odpowiedź, dziewięć wydało w pierwszem półroczu wojny zaledwie 34 książki. Niesłychanie ten wątły dorobek dzieli się w szczegółach, jak następuje: książek naukowych 4, popularnych i dla młodzieży 11, beletrystycznych 13 i związanych z wypadkami wojennymi 6. Z nastaniem okupacyi stosunek ten zmienił się cokolwiek ale bardzo nieznacznie.

O uniwersytet polski w zaborze rosyjskim. Donoszą tu z Petersburga: Na posiedzeniu komisyi budżetowej Dumy poseł Harusewicz poddał druzgocącej krytyce działalność ministerstwa oświaty w Polsce. Mowca podniósł, że gdy swojego czasu wniósł interpelacyę w sprawie założenia uniwersytetu polskiego, otrzymał od towarzysza ministra oświaty odpowiedź że nie ma dostatecznych sił naukowych polskich. Tymczasem Niemcy — mówił poseł Harusewicz — w ciągu 2 miesięcy utworzyli w Warszawie uniwersytet polski. Polacy otrzymali tak cenny nabytek narodowy z rąk niemieckich, a dar ten jest im tak drogi, że przyjęli go od nieprzyjaciela z podzięką.

Konsolidacya partyi czeskich. Dzienniki praskie ogłaszają następujący komunikat: Czyniąc zadość ogólnemu żądaniu ludności miejskiej, by wszystkie partye miejskie ze względu na powagę chwili obecnej połączyły się w jedną wspólną partyę, któraby wytworzyła wspólność narodową i zapewniała jednolitość działania woli narodu, podpisani przystąpili do narad w tej sprawie celem urzeczywistnienia tych dążeń. W czasie wymiany myśli w tej sprawie skonstatowano z radością, że istnieje jednomyślność zdań tak co do konieczności tego kroku jak i zasady, wobec czego postanowiono kontynuować obrady. Wyniki tych obrad przesłano wydziałom wykonawczym poszczególnych partyi.

Około śmierci Jaurésa. Paryski dziennik „Humanité“ opublikował dnia 16-go grudnia sprawozdanie partyi socyalnodemokratycznej co do jej działalności w chwilach przed wybuchem wojny, oraz ostatni artykuł wstępny pióra Jaurésa.

Sprawozdania te rzucają jaskrawe światło na rolę Jauresa i jego przyjaciół partyjnych w dniach decydujących. Zażądali oni wówczas od rządu: 1) zaniechania wszelkich kroków wyzywających. 2) Oddzielenia akcyi rządu francuskiego od Anglii. 3) Zażądania od Rosyi, by nie popełniła żadnej nieostrożności, któraby utrudniłaby pokojowe załatwienie konfliktu. Jaures, jak powiadają owe sprawozdania, poroból dnia 31 lipca swe ostatnie starania, błagając prezydenta ministrów Vivianiego, aby rząd nie działał w łączności z Anglią i aby czuwał nad tem, by Rosya nie popełniła żadnej nieostrożności.

Na jego tę interwencyę miał Viviani odpowiedzieć: „Ja zrobiłem co mogłem. Co zrobił Poincaré, tego nie wiem“. W dwie godziny potem Jaurés już nie żył.

Interesującą jest tu nie treść tej odpowiedzi, ale fakt, że Viviani, odpowiedzialny prezydent ministrów, uważał za rzecz możliwą działania Poincarégo na własną rękę.

Tego samego dnia, t. j. 31 lipca wieczorem popełnili już Rosyanie ową nieostrożność, której chciał zapobiedz Jaures i jego towarzysze, a jak stwierdza francuska księga żółta, polecił przecież Viviani działanie w łączności z Anglią, niema natomiast w opublikowanych aktach śladów starań, aby Rosya wstrzymała mobilizacyę.

Te publikacye „Humanite“ spowodowały, że rząd zażądał od najwyższego trybunału państwa odłożenia procesu Villaina, mordercy Jauresa, który to proces rozpocząć się miał dnia 20 grudnia r. 1915, aż do następnej kadencyi sądów przysięgłych, w przekonaniu, że w procesie tym mogłyby wyjść na jaw szczegóły zagrażające publicznemu porządkowi i spokojowi.

Stolica światła — bez światła. Paryż tonie teraz po nocach w ciemności. Od czasu ponurych wizyt Zeppelinów zarządzono gaszenie wszelkich świateł. Ciemności uliczne powodują niesłychany wzrost wypadków nieszczęśliwych. Ilość ich ma być tak wielka, jak pisze „Matin“, że policya już ich nawet nie ma odwagi ogłaszać. Wprost Zeppelin mniej przyniósłby ofiar. Dorożki wpadają na latarnie, przejeżdżają ludzi. Automobile zapędzają się na chodniki, wjeżdżają na płacyki ochronne na skrzyżowaniu ulic. Doświadczeni palacze nie chcą powozić samojazdami. Co najciekawsze zaś, że ciemność, zalegająca ulice, wcale miasta nie chroni. Lotnicy stwierdzają, że zupełne ukrycie dużego miasta pod płaszczem ciemności jest wykluczone. Zbiorniki światła, jak hale żelazno-szklane, lśnią i świecą w nocy. Oprócz tego fabryki wojskowe dzień i noc pracujące na krańcach miasta zdradzają przedmieścia stolicy Francyi. Jedyną ochroną dla niej może być tylko czujna straż lotników. Dlatego zaczynają się podnosić głosy, aby miasto w nocy oświetlać.

Finanse Anglii. „Morning Post“ stwierdza, że stan złota Banku angielskiego zmniejszył się z 70 na 51 milionów funtów szterlingów. Z pierwszorzędnych papierów wartościowych angielskich 387 wykazuje spadek wartości o 200 milionów funtów. Papierowe pieniądze w obiegu podniosły się z 40 na przeszło 100 milionów. Wywóz zmniejszył się o 53 milionów. Położenie gospodarcze Anglii o tyle się pogorszyło, że Anglia musiała sprzedać obligacye obcych rządów. Przyjazne dla Anglii usposobienie giełdy nowojorskiej, jakie panowało pod koniec roku 1914, obecnie zupełnie się odwróciło od niej.

Biuro Wolffa donosi z Nowego Jorku: Obniżenie się kursu ostatniej pożyczki angielsko-francuskiej, jakie się w ostatnich dniach objawiło, spowodowane zostało głównie znacznemi likwidacyami ze strony syndykatu, który objął pożyczkę, a który obecnie woli ponieść pewne straty niż zatrzymać papiery pożyczki. Miarodajnym w tym kierunku był też mało zadowalający przebieg operacyj wojennych Wielkiej Brytanii.

Przeczucia Pasicza. Turyńska „Stampa“ podaje interesujący szczegół, który opisuje włoski korespondent. Był on właśnie w Niszu, gdy przyszła wiadomość o upadku Belgradu. Pasicz płakał. Kilka dni przedtem Pasicz depeszował do stolic czwóraliansu, że Bułgarya pójdzie z państwami centralnemi. Odpowiedziano mu, że się myli, a Pasicz powinien kazać rozstrzelać każdego Serba, którvby przekroczył granicę Bułgaryi. Tymczasem Belgrad padł, Bułgarya rozpoczęła wojnę z Serbią. Pasicz nerwowo przechadzał się po gabinecie. Jego sekretarz rzekł podniesionym głosem: „Gdyby z nami miało tak być, jak z Belgią, któreż jeszcze państwo neutralne połączy się z czwóraliansem? Jeśli nam nie pomogą, cesarz niemiecki będzie rządził od Ypern aż do Warszawy i Konstantynopola. Z Anatolii zaczerpnie 2 miliony żołnierzy i wkrótce zobaczymy tureckie bagnety w Szampanii“.

„Russkij Wiestnik“. Pod tym tytułem wychodzi w Berlinie od trzech tygodni dziennik dla jeńców rosyjskich w Niemczech, ukazujący się każdego tygodnia w objętości 6 stron in quarto. Zadaniem pisma — jak to głosi specyalna, na froncie numeru umieszczona, klauzula — jest dostarczenie najnowszych a bezstronnych informacyi z boju, popadłym w niewolę jeńcom. W tym celu „Russkij Wiestnik“ zamieszcza lojalnie urzędowe komunikaty wojenne wszystkich państw biorących udział w obecnej wojnie. Prócz tego pismo to ma być czemś w rodzaju poczty między rodzinami jeńców a jeńcami, którzy wiadomości o swym losie pomieszczają, na jego łamach. Ostatni, szósty numer tego dziennika przynosi: w felietonie nowelę „To czego nie było“ pióra M. Gorszyna, artykuły, wstępny: „Rola Anglii w obecnej wojnie“ (według książki prof. d-ra Kolera), „Finansowe położenie Niemiec“, „Mowa ministra Helfericha w Radzie Rzeszy Niemieckiej“. Następnie zamieszczony dział korespondencyi jeńców, dział gospodarczy, finansowy i kronika. Poszczególny numer tego bądź co bądź ciekawego czasopisma kosztuje 50 kop., lub jedną markę, dla jeńców tylko 60 fenigów. Jako redaktor odpowiedzialny podpisany jest p. M. W. Mayer, adres zaś redakcyi brzmi: Berlin, SW. 11. Prinz Albrechstrasse.

Zajęcie kolafonium i oleju terpentynowego. Rozp. min. z 14 grudnia 1915 zajęto zapasy kolafonium (żywicy terpentynowej i t. p.), oraz oleju terpentynowego. Zapasy wedle stanu z 1 stycznia należy spisać i do 15 stycznia przedłożyć spisy ministerstwu handlu. Zarazem ustanowiono ceny przejęcia tych artykułów.

Z Dąbrowy.

Na Legiony polskie złożył w Administracyi naszego pisma p. K. 2 marki jako nieprzyjęte przez p. Metę Rott za grę na pianinie.

Na szkołę polską. Zespół zwolenników sceny polskiej w czwartek dnia 6 stycznia 1916 r., w sali miejscowej resursy odegra „Betleem polskie“ jasełka narodowe w 3-ch aktach, 2 międzyaktach wierszem, napisane przez Lucyana Rydla z muzyką Michała Świerzyńskiego.

Akt 1. Czuwanie pasterzy w noc Narodzenia Chrystusa Pana. Akt 2. Dom Heroda. Akt 3. Naród polski u żłóbka Chrystusowego w betleemskiej stajence

Podziękowanie. Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Szanowna Redakcyo!

My niżej podpisane uprzejmie prosimy Szanowną Redakcyę o umieszczenie w swem poczytnem piśmie tych paru słów podziękowania, jakie składamy Szanownym Paniom i tym wszystkim, którzy dołożyli swych starań i zajęli się urządzeniem choinki i przyjęcia dla dzieci i rodzin legionistów. W nadziei, iż Szanowna Redakcya nie odmówi naszej prośbie i umieści w swem piśmie tych kilka słów, pozostajemy z głębokim szacunkiem i poważaniem: Józefa Kąkolewska i Maryanna Dziekanowska.

Dąbrowa, dn. 4/I 1916 r.

Z Będzina.

Rozstrzelany. Na mocy wyroku sądu polowego w Będzinie Aleksander Kołodziejski z „Fryszerki“ pod Będzinem za noszenie przy sobie broni palnej i napady bandyckie, skazany został na rozstrzelanie. Wyrok ten został w tych dniach wykonany.

Z Sosnowca.

Zamiast powinszowań noworocznych. Zamiast utartych zwyczajem powinszowań noworocznych spotyka się coraz więcej ofiar na rozmaite cele filantropijne, jako to: na głodnych, tanie kuchnie, Towarzystwo Dobroczynności, wpisy na niezamożnych uczni i t. p. Wszystkie te ofiary są wzniosłe i szlachetne, ale dlaczegóż nikt ze społeczeństwa naszego nie przypomni sobie o naszych bohaterach-legionistach, walczących o wolność i niepodległość ukochanej Ojczyzny i nie złoży skromnej ofiary na ciepłą dla nich odzież, lub, czcząc pamięć poległych, na pomnik pod Krzywopłotami?

Pokątne knajpy. Wobec surowego zakazu sprzedaży w restauracyach napoi wyskokowych przemytnicy lokują towar w mieszkaniach prywatnych, u stróżów, praczek i t. p. Często też się zdarza widzieć pijanych, wychodzących z domów, w których wcale niema szynków, ani piwiarni

Uprawianie hazardu W pewnym domu na Sielcu grono urzędników fabrycznych stale uprawia od jakiegoś czasu grę hazardowną w tak zwanego „baczka“. Przegrywają oni poważne, jak na dzisiejsze czasy sumy, a wielu z nich zbywa w domu na najniezbędniejsze nawet potrzeby. Czas wielki, aby owi panowie opamiętali się, gdyż dzisiaj, każdy grosz zmarnowany woła o pomstę do Bogn.

Wychodźtwo do Czech. Pomimo nieustającego wychodźtwa naszych robotników na roboty do Prus, poważna jeszcze liczba znajduje się w mieście bez zajęcia. Są to przeważnie ci robotnicy, którym było przykro rozstawać się z rodzinami i którzy mając jakie takie zapasy, sądzili, że doczekają się uruchomienia miejscowych fabryk. Ponieważ wojna się przedłuża, a o uruchomieniu miejscowych fabryk mowy być nie może, przeto i ci robotnicy zaczynają opuszczać domowe pielesze i emigrują do fabryk czeskich, do których w ostatnich dniach z samego Sosnowca udało się przeszło 180 robotników.

Wiosenne zasiewy. Wskutek stosunkowo łagodnej zimy, miejscowi i okoliczni gospodarze rolni, rozpoczęli już uprawę swych pól pod zasiewy wiosenne.

Cennik produktów spożywczych na miesiąc styczeń r. b. Wydany został cennik na produkty spożywcze, sprzedawane w sklepach Komitetu żywnościowego na miesiąc styczeń r. b, który przedstawia się, jak następuje: mąka żytnia pytlowa funt 12 kop., mąka pszenna 25 kop., kasza jaglana 22 kop., kasza jęczmienna 22 kop., kasza pęczak 22 kop., powidła funt 25 kop., śledzie sztuka 16 kop., mleko skondensowane puszka 67 kop., cukier kostkowy funt 30 kop., cukier laryna funt 30 kop., sól $6^1/_2$ kop. funt, kawa palona funt 1 rb. 40 kop., słonina solona i sadło funt 1 rb. 45 kop., cebula kilogram 11 kop., masło I. gatunek 1 rb. 70 kop, II. gatunek 1 rb. 45 kop. funt, cykorya Böhma funt 25 kop., cykorya Böhma $^1/_2$ funta 13 kop., herbata funt 2 rb. 40 kop. i 2 rb. 20 kop.

Kary administracyjne. Za przemycanie towarów władze niemieckie skazały mieszkańca Sielca Józefa G. na zapłacenie 50 marek kary. Również na takąż karę został skazany handlarz kartofli Hersz L. za sprzedaż kartofli nie podług wydanego cennika, t. j. po 80 kopiejek za pud, lecz za sprzedaż takowych po 1 rublu pud. M. D.

Dziwne miasto. Żadne z miast naszego kraju nie jest tak przesiąknięte „szerokotorowością“, jak nasz Sosnowiec. Prawda, że z chwilą kiedy „hordy moskiewskie“, w panicznym strachu umykały z naszego grodu, pozostałym na bruku ich „adherentom“ zaczął się chwiać grunt pod nogami, ale wnet nabrali znowu tupetu, rządzą się dalej po swojemu i w każdym niepodległościowcu widzą swojego wroga. Tem się też tłumaczy ich wrogie stanowisko, jakie od początku wojny światowej zajęli względem ruchu niepodległościowego i wobec naszych bohaterskich legionów.

Ale do jakiego upodlenia narodowego dochodzi ich „szowinizm szerokotorowy“, niech posłuży fakt następujący. Jest w Sosnowcu tak zwany „Komitet żywnościowy“, który, jako instytucya społeczno-miejska, powinien, zdaje się, rekrutować się jedynie z potrzebujących pracy polskich obywateli; — tymczasem, panowie „prowodyrzy“ owego Komitetu utworzyli z niego nie instytucyę społeczno-polską, lecz prawdziwą „placówkę moskiewską“, poprzyjmowawszy na dobrze płatne stanowiska wyłącznie tylko byłych „czynodrałów“ moskiewskich. Dostęp do tego gniazda dla ludzi wykwalifikowanych, lecz z inną „oryentacyą“, surowo jest wzbroniony. Chociażbyś, człecze, z głodu umierał wraz z rodziną, zawsze usłyszysz od panów zarządzających: „niema obecnie wolnego miejsca“. Ale za to niech się zjawi jakiś kandydat z ich obozu, chociaż były „na pół gramotny“, miejsce natychmiast otrzyma. Do jakiego zaś stopnia dochodzi zuchwałość tych panów, niech posłuży fakt przyjęcia niedawno do tego „zacnego biura“ tułających się jeszcze na naszym bruku kilku „niedobitków moskiewskich“. Trudno nie boleć nad taką zatratą godności narodowej.

Zagłębiak.

Z Lublina.

Obchód ku czci Adama Mickiewicza. Dla uczczenia pamięci największego z poetów polskich Adama Mickiewicza, którego 80-letnia rocznica śmierci minęła 26 listopada 1915 r. sekcya kulturalna „Ligi Kobiet“ urządza uroczysty obchód w sali podominikańskiej. Program obchodu przeznaczonego dla najszerszych mas składać się będzie z odczytu ilustrowanego przezroczami, deklamacyi i żywego obrazu. Obchód odbędzie się dnia 9 stycznia o godzinie 5 po południu.

Z Łodzi.

Szkolnictwo. Sekcya szkolna magistratu zadecydowała otworzyć w mieście dwuoddziałową szkołę niemiecką oraz pięciooddziałową szkołę żydowską.

Subwencya dla tanich kuchni. Magistrat na wniosek sekcyi biednych przyznał 50,000 rb. zapomogi na rzecz tanich kuchni.

Z Krosna.

Ofiarność na Legiony. Dzięki zabiegom szlachetnych ludzi odbyły się w Krośnie w Galicyi w dniach 18 i 19 września r. 1915 uroczystości ku czci Legionów. Zarządzone w tych dniach składki przyniosły kwotę 11,559 K 32 h. Połowę z tych dochodów, uzupełnioną do kwoty 5,780 K, przeznaczył powiatowy Komitet Narodowy w Krośnie na fundusz wdów i sierot po poległych legionistach. Pieniądze te wpłynęły do kasy Departamentu skarbowego N. K. N.

Naczelny Komitet Narodowy składa tak inicyatorom uroczystości, jak i wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie za hojny dar.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 4 stycznia.

(mj) Moskale podjęli najwidoczniej ofenzywę na froncie besarabskim i galicyjskim. Od kilku dni ślą masy swoje do ataków i każą im rozbijać głowy o przeszkody przeciwnikw. Trudno sobie wyobrazić, ażeby dalsze szturmy Moskali mogły przynieść co innego, niż większą jeszcze klęskę moskiewską. To też można patrzeć z całym spokojem na działania na tym froncie.

Na froncie francuskim trwają dalej żywe walki pozycyjne, ze skutkiem bardzo niepomyślnym dla aliantów.

Sytuacya na Bałkanach skupia na sobie najpilniejszą uwagę, a to i pod względem strategicznym i politycznym. W tym drugim względzie alians popada w bzika. Wczoraj depesze doniosły o aresztowaniu konsulów mocarstw centralnych, Bułgaryi i Turcyi, dzisiaj donoszą o aresztowaniu przez jen. Sarrail konsula jeneralnego norweskiego i około tysiąca obywateli mocarstw centralnych. Pomijamy, że jest to niesłychane pogwałcenie suwerenstwa Grecyi, ale w danym wypadku zachodzi jeszcze ponadto prowokowanie Norwegii. „Quem Deus perdere vult, dementat“ (Kogo Bóg chce ukarać odbiera mu rozum)—powiada stara sentencya. Na rządzonej przez Poincarego Francyi zaczyna się to sprawdzać coraz wyraźniej. Żal prawdziwie wielkiego narodu, który tak się poniża w służbie Anglików i Moskali. Grecya wniosła stanowczy protest. Zobaczymy niezadługo dalsze skutki polityczne, a może i wojenne niesłychanego gwałtu.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn turecki.

KONSTANTYNOPOL 1 stycznia (Aj. Milli). Kwatera główna donosi:

Koło Seddil-Bahr odbywały się na prawem skrzydle w nocy na 31 grudnia żywe walki przy pomocy bomb, a w centrum walki artyleryi i bomb. Dnia 31 grudnia po południu odpowiedzieliśmy silnie na ogień nieprzyjaciela, zwrócony na nasze rowy strzeleckie w centrum. Bateryе nasze nad cieśniną wzięły pod ogień składy nieprzyjaciela, położone w pobliżu miejsca wylądowania w Seddil-Bahr. Na ogień ten odpowiadał bezskutecznie pancernik „Suffron" i pięć kontrtorpedowców, które go chroniły.

Biuletyn rosyjski.

31 grudnia. Na południowy wschód od Olai rzuciliśmy nocą granaty ręczne w nieprzyjacielskie rowy strzeleckie. Napastnicy wrócili rano bez straty. Na froncie pod Dynaburgiem, w odcinku, przylegającym do linii kolejowej na Poniewież, małe utarczki. Na południe od Prypeci bez zmiany. Na froncie na południe od Prypeci miejscami zaciekłe walki.

Austro-Węgry a Ameryka.

WASZYNGTON 2 stycznia. B. R. donosi: Koła urzędowe oświadczają, że zerwanie stosunków między Austro-Węgrami a Ameryką jest niemożliwe, ponieważ Austro-Węgry uczyniły w zasadzie zadość wszystkim życzeniom Ameryki w sprawie „Ancony".

Przed zniszczeniem Ypern.

BERLIN 3 stycznia. Donoszą tu z Rosendaal: Na paryskiej radzie wojennej postanowiono zniszczyć miasto Ypern ze względów strategicznych i front w ten sposób wybudować, ażeby obrońcy mieli lepszą zasłonę przed ogniem niemieckim. Skarby sztuki zostaną przewiezione z Ypern do Petit Palais w Paryżu. Pozycya otrzyma załogę anglobelgijską.

LONDYN 3 stycznia. „Times" donosi, że French do otrzymanego tytułu „wicehrabia" dostanie przydomek „z Ypern."

Ciekawe wynurzenia w izbie rumuńskiej.

BUKARESZT, 3 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby oświadczył Carp: Gdy zmarły król wysłał mnie z powodu kwestyi dunajowej do Berlina, powiedziałem w swem sprawozdaniu, że mamy interes iść razem z Austro-Węgrami. Gdy wróciłem, studyowałem położenie Rumunów w monarchii i doszedłem do przekonania, że ich los może być poprawiony tylko przez zdobycze albo przez koncesye. Zdobycze były niemożliwe, ponieważ przeszkodą jest dynastia, przeszkodą byłoby rozgromienie monarchii, dlatego mieliśmy obowiązek wejść na drogę koncesyi. I dziś nie możemy o tem myśleć, żeby pójść przez Karpaty. Co nas czeka w sojuszu z koalicyą, to wiemy z ust rosyjskiego prezydenta ministrów: Rosya chce cieśnin morskich, ujść dunajowych i Galicyi. Bułgarya zrozumiała, że wtedy Rosya dostanie się do Konstantynopola, dlatego wystąpiła przeciw Rosyi. **Naszym obowiązkiem jest również być teraz przeciw Rosyi.** Mówca podniósł, że rumuńska polityka musi iść zawsze za tym kierunkiem, który jej przyrzeka ochronę przeciw zalewowi z północy, a taką dają teraz mocarstwa centralne. Kwestya karpacka rozstrzygnie się nie poza, nie z tamtej strony Karpat, lecz nad Prutem.

Mówca stronnictwa konserwatywnego Arion oświadczył, że **konserwatyści są za współdziałaniem z państwami centralnemi.**

Prezydent ministrów wskazał na to, że rząd nie może dziś nic powiedzieć o polityce międzynarodowej, co jednak nie znaczy, żeby się zgadzał na wszystko, co tu w Izbie zostało powiedziane.

W końcu uchwalono adres do króla w odpowiedzi na jego mowę tronową 82 głosami przeciw 2.

Kanada dla Anglii.

LONDYN 3 stycznia. B. R. donosi z Ottawy: Premier Robert Borden oświadczył w orędziu noworocznem do Kanadyjczyków, że w r. 1915 zezwolono na 250,000 ludzi. Zgłoszenia doszły już tej cyfry. W r. 1916 cyfra zezwolonego kontyngentu wzrośnie na 500,000 ludzi.

Parowiec z żywnością zniszczony.

CETYNIA 2 stycznia. Podczas ostrzeliwania Durazzo dnia 29 grudnia przez eskadrę austro-węgierską wybuchł pożar na parowcu „Midiel", który wiózł około 6,000 ton żywności dla Czarnogóry. Cały ładunek utracony.

Francuzi radzą Włochom.

BERLIN 2 stycznia. „Temps" wywodzi, że dotychczasowa ofenzywa nad Soczą jest zamczyskiem na lodzie. Przerwanie frontu jest nieprawdopodobieństwem, dlatego Włochy powinny przełożyć swój front gdzieindziej (!?).

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.